

Protokół przesłuchani świadka

Warszawa dnia 23.II.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Weresko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P.nr.51 poz 293/ przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Janina Henryka Gawrońska z d. Kwiatkowska
Data urodzenia	30.III.1920 r. w Warszawie
Imiona rodziców	Jan i Wacława z d. Kowalska
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Wykształcenie	Szkoła Handlowa lic.
Miejsce zamieszkania	Polanica -Zdrój /Kłodzko/willa "Ballada" Ow
Przynależność pań i narod.	polaska cza nr.6,

Zawód

przy mężu.

Brałam udział w Powstaniu Warszawskim 1944r jako sanitariuszka w I-szym Dywizjonie Artylerii Zmotoryzowanej "Włot"/Radosław /, pod pseudonimem "Lukasz". W dniu 2.VIII.1944r na rozkaz władz wojskowych zorganizowałam punkt sanitarny dla kilkunastu rannych przy ulicy Długiej nr.20. W połowie sierpnia 1944r zorganizowałam punkt sanitarny dla około 30 rannych przy ulicy Długiej nr.16 oraz punkt dla kilku rannych przy ulicy Długiej nr.10. Punkcie sanitarnym przy ulicy Długiej nr.16 lekarzem był dr. Wnuk, który w dniu 1-go września 1944r opuścił szpital przechodząc kanałami do Śródmieścia. W dniu 1.IX.1944, wobec pożaru domu przy ulicy Długiej nr.1 ewakuowałam stąd 29 rannych do szpitala przy ulicy Długiej nr.7. W szpitalu przy ulicy Długiej nr.7, było wtedy jak sądzię - około 400 rannych i część personelu, którego nazwisk nie znam. W szpitalu przy ulicy Długiej nr.7 zajmowałam się swoimi 29 rannymi przyniesionymi z ul. Długiej nr.16, którzy leżeli na sali na pierwszym piętrze. Razem ze mną była na tej sali siostra "Monika". W dniu 2.IX, 1944r rano zobaczyłam na swojej sali porażonego żołnierza niemieckiego. Tłumaczyłam mu znając język niemiecki, że na mojej sali leżą ranni z ludności cywilnej. Żołnierze ci wycofali się. Po godzinie do szpitala wpadł oddział SS-mów/ przynależność do SS rozpoznałam po oznakach/ kilku z nich wbiegło do mojej sali i zaczęło z pistoletów rozstrzeliwać rannych. Między innymi została zastrzelona sanitariuszka "Ninka", która nie chciała opuścić swego rannego męża. SS-mani zastrzelili ją i jej rannego męża. Udało mi się sprowadzić na podwórze szpitala moją ranną siostrę sanitariuszkę A.K.. Widziałam też, jak siostra "Monika" sprowadziła swego rannego do wódce-ajra "Zdana" w momencie, gdy opuszczałam salę, rozstrzeliwanie trwało schodząc klatką schodową widziałam jak żołnierze przy pomocy szmat podpaliłi gmach. Przechodząc przez bramę, widziałam jak żołnierze niemieccy wrucali granaty przez okna do piwnic, gdzie leżeli ranni. W bramie widziałam powstaniec pseudonim "Bobik", leżącego na noszach. Co działo się na podwórzu nie wiedząc zajęła swoją siostrę. W bramie widziałam oficera SS / rangi nie rozpoznałam/ lat do 30, był to wysoki, blondyn, miał twarz w kolorach. Z bramy wyszliśmy namul. Długa. Razem ze mną, wychodzili 18ej ranni, personel, ludność cywilna, "Monika" nie zauważyłam, natomiast widziałam, iż w pewnym momencie znalazła się na ulicy Kilińskiego. Z trzyman nas na ulicy Kilińskiego koło rogu ul. Długiej. Przechodząc ulicą Długą, zauważyłam, że dom przy ulicy Długiej nr.20, gdzie mieścił się punkt sanitarny, stał w płomieniach. Ranni z tego też o ile wiem nie zostali wyniesieni. Na ulicy Kilińskiego dołączyło się do naszej grupy jeszcze kilkunastu rannych z ulicy Długiej nr.7 i innych punktów sanitarnych i grupa sanitariuszek między innymi siostra "Mila", siostra "Monika". SS-mani ograbili tu naszą grupę zabierając kosztowności. Prowadzono nas ulicą Kilińskiego, ulicą Podwałę do Placu Zamkowego. Po drodze grupa nasza to jest z ulicy Długiej nr.7 zmniejszała się, dochodziła z ludność cywilna. Nie zauważyłam, by żołnierze wyprowadzali rannych z pochodni słyszałam jednak pojedyncze strzały. Na Placu Zamkowym blisko rogu ulicy Mariensztadt, nastąpił jakiś ruch nie miałam możliwości zaobserwowania co się działo. Widziałam że "Monika" szła parę kroków za mną, "Ukraińcy" bili nas po twarzy i łby. Przez ulicę Mariensztadt sprowadzono nas w dół, potem po

g^o ru ruinami doszliśmy do ulicy Krakowskie Przedmieście. Przy Se-
minarium Duchownym udało się paru osobom- między innymi "Monice"
i mjr."Zdanowi" odłączyć od grupy i dostać się do Seminarium.
Cały tłum przeprowadzono na Dworzec Zachodni - w naszej grupie
z Długiej nr.7 było już tylko 15 osób, skąd wywieziono nas do ob-
zu przejściowego w Pruszkowie.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

*Omówienie, skros'lem oron"
dopiszaws "opielwosc" Rej"
Janina Henryka Gawrońska*
/ Janina Henryka Gawrońska /

Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO
Halina Werenko